Rok XXXV. Olsztyn, na środę 2. lutego 1921 r. Nr. 26.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Z powodu zepsucia się przewodów telefonicznych nie odebraliśmy dzisiaj telegramów Polskiej Agencji Telegraficznej w Gdańsku. Red.

Dzień 20 lutego.

(S.) Dzień 20. lutego jest dla nas dniem bardzo ważnym, Ważniejszym aniżeli dla Niemców, dla rozlicznych partji niemieckich, które obecnie toczą ze sobą walkę.

Znaleźć się mamy w jednym zwartym obozie. Wszyscy. Wszyscy Polacy. Oddać mamy głosy na listę polską, zwarcie, karnie, jak jeden mąż.

Naród polski patrzy na nas. Naród polski żąda, abyśmy spełnili nasz obowiązek.

Ten obowiązek spełnić musimy wszyscy. Jest to jasnem jak słońce. Kto nie spełni tego obowiązku, ten nie jest godzien nazywać się Polakiem.

Partje niemieckie dziś przymilają się wam. Odezwy nawet w polskim języku wydawają. Dziś, gdy waszych głosów potrzebują. A w prasie swojej codzień prawie nas Polaków uderzają w twarz. W każdej prawie gazecie rzucają nam w oczy ohydne słowo „Pollacken“.

Na tę nazwę „Pollacken“ zasłużylibyśmy, gdybyśmy jakiejbądź partji niemieckiej oddali nasz głos, gdybyśmy lizali but, który nas kopie.

Niemówmy już o konserwatystach i liberałach! na tych ludzi nie odda swego głosu żaden uświadomiony Polak. Są to bowiem śmiertelni wrogowie nasi.

Centrum. Centrum przy każdej sposobności przypomina nam, że nas niecierpi. Dla tego, że jesteśmy i chcemy pozostać Polakami. Centrum uważało za stosowne podkreślić fakt, iż postawienie kandydatury Dr. Fleischera nastąpiło pomiędzy innemi z powodu zasług jego położonych w pracy celem osiągnięcia zwycięstwa niemieckiego podczas plebiscytu. Centrum sprowokowało nas, rzuciło nam w twarz rękawicę. Wskazujemy na kandydaturę księdza Pingela i rektora Kircha. Centrum zwalcza ostro nacjonalistów, liberałów, socjalistów, ale gdy chodzi o nas, o Polaków, zapomina o swoich hasłach i idzie z nimi ręka w rękę.

Organ centrowców „Volksblatt“ codziennie podkreśla swój patrjotyzm, swój nacjonalizm. Codziennie chwali się swojem stanowiskiem patryjotycznem, które zajmował rzekomo podczas plebiscytu. Centrum milczy na nasze skargi i żale. Centrum toleruje germanizację, centrum germanizuje lud nasz. Centrum germanizacyjną polityką swoją jako partja katolicka szkodzi nam. Centrum ma w swoim obozie dziesiątki tysięcy zgermanizowanych Polaków, których wyłowiło chytrze z pośród nas. Centrowcom nie wolno oddać głosów naszych. Nie wolno — jeżeli chcemy zatrzymać godność naszą narodową.

Socjaliści. Ciężkie czasy, dola ciężka. Dźwigamy krzyż nam nałożony, cierpimy. Nie dziw, że są u nas ludzie niezadowoleni, którzy pragną reform socjalnych, a może i radykalnych zmian w ustroju społecznym i sympatyzują z socjalistami a może i z radykalistami. Bądźmy sobą. Robotniku polski! i dla ciebie nadejdzie dzień jaśniejszy. Przyjdzie czas. Ale socjalista niema dla ciebie zrozumienia. Socjalista niemiecki nie rozumie nawet tego, że ty robotniku przez germanizację znajdujesz się w pętach i wzbić się, polepszyć swego bytu nie możesz. A faktem jest, że właśnie germanizacja wychowała u nas proletarjat nieznający dokładnie ani polskiego ani niemieckiego języka, a więc materjał, nadający się do materjalnego i politycznego wyzysku. Widzimy u nas wszędzie, że ten robotnik polski z twarzą zbiedzoną ale wybitnie słowiańską jest zawsze popychadłem, jest zawsze tym, który najwięcej pracuje a najmniej zarabia. Robotniku polski, jeżeli czytasz partyjne gazety socjalistyczne, toć przecież masz oczy i widzisz jasno, że co do nienawiści do wszystkiego co polskie niema różnicy pomiędzy pismem koserwatywnem a socjalistycznem.

A więc nie wolno nam głosować na listę socjalistyczną.

A w końcu jeszcze kilka słów do naszych kobiet polskich. Ciężki Wasz los. Biedolicie się i męczycie się, wy kobiety polskie. Pracujecie od rana do nocy. Ale wy jesteście kobiety polskie, które w domu polskość podtrzymujecie. Wy trzymacie się swego języka, mówicie po polsku, choć z Was się nieraz śmieją i szydzą. Pamiętajcie o wyborach, kobiety polskie! Pamiętajcie i wy panienki. i wy mężatki, i wy posiwiałe staruszki. Pamiętajcie o dniu 20 lutego. Każdy głos ma dla nas wielkie znaczenie. Znacie może wszystkie kandydata naszego księdza Barczewskiego. Za nim głos swój oddajcie.

Zgodnie, wszyscy, ramię przy ramieniu, oddajmy nasze głosy na listę polską.

Na szańce! Bóg słusznej sprawie naszej dopomoże.

Wyrok w Paryżu.

Konferencja Najwyższej Rady w Paryżu ukończyła się w zupełnej harmonji wbrew nadziejom niemieckim spekulującym na dysharmonję wśród przedstawicieli koalicyjnych.

W sprawie odszkodowania przyjęto projekt Delacroix' a podług którego Niemcy zapłacić mają:

226 miljardów w złocie

w 42 latach.

W pierwszych pięciu latach płacić mają Niemcy 3 miljardy, w następnych 5 latach po 6 miljardów, a w dalszych 32 latach po siedem miljardów w złocie rocznie. Do tego dochodzi 12 i pół procent na ogólny wywóz towarów z Niemczech.

Gabinet Brianda odniósł więc zwycięstwo na całej linji.

W razie niewypełnienia przez Niemców warunków przewidziane są środki represyjne jak konfiskata ceł niemieckich, zajęcie obwodu Ruhry, przedłużenie terminu pobytu wojsk koalicyjnych na lewym brzegu Renu, zaprowadzenie w Nadrenji własnego systemu celnego.

W sprawie ostatecznego rozbrojenia Niemiec zapadła również uchwała. Ustanowiono termin do 1-go lipca br. W razie oporu co do tej kwestji przewidziane są również ostre środki represyjne.

Z ruchu robotniczego.

Zjednoczenie Zawodowe w Buchwałdzie.

W czwartek dnia 27 stycznia przybyli do Buchwałdu — jak zapowiedziane było — przedstawiciele Zjednoczenia Zawodowego i Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Obecni byli: z strony Zjednoczenia Zawodowego i Związku Polaków sekretarz jeneralny Związku Polaków B. Gabrylewicz, wicepatron St. Górski, sekretarz obwodowy na Powiśle Bartsch, oraz kierownik z Agencji prasowej w Kwidzynie p. Pilarczyk.

Z strony pracobiorców jako mężowie zaufania robotników: druhowie Borowski z Buchwałdu, Cencki z Telkwic i Lewandowski z Nowejwsi.

Z strony pracodawcy: dziedzic pan Donimirski i p. Ciesielski.

Po długich i bardzo gorących rozprawach ustalono zgodnie, co następuje:

1. Obliczenia zostaną sprawdzone i każdemu wpisane w jego książkę.

2. Zaległe zboże zostanie o ile możności wydane a za resztę zostaną natychmiast wypłacone pieniądze.

3. Czas pracy wynosi w styczniu 7 godzin a w lutym 7 i pół. Czas pracy rozpoczyna się na podwórzu i trwa od 8—12 przedpoł. i od 1 i pół do 5 po południu.

4. Sprawa terminatki Borowskiego i innych zostanie przez p. Donimirskiego jeszcze raz rozważona.

5. Mężowie zaufania Zjednoczenia Zawodowego dostaną jeden dzień roboczy w miesiącu wolny celem odbycia konferencji z wicepatronem Zjednoczenia.

Do wypełnienia tych warunków zobowiązał się Zarząd dóbr Buchwałdzkich i wicepatron Górski ma prawo stwierdzić, czy tak rzeczywiście się stało.

Przeciwko osobie zasłużonego obywatela, znanego polaka i rolnika p. Donimirskiego z Buchwałdu, żadnych zarzutów nigdy nie podnoszono, co niniejszem publicznie jeszcze raz chcemy stwierdzić.

Przeciwko Zjednoczeniu Zawodowemu i jego członkom zarząd nie będzie występował, przeciwnie życzy sobie, aby jaknajlepiej się rozwinął.

Patronat Związku Robotników
Górski, wicepatron.

Przegląd polityczny.

Polska.

Ostateczne uchwalenie Senatu.

Warszawa. Cztery artykuły konstytucji mówiące o Senacie, zostały uchwalone w brzmieniu wniosków Komisji. 184 posłów głosowało za, 175 przeciw. W ten sposób Senat został ostatecznie uchwalony.

Warszawa. Usiłowania kompromisowe w sprawie Senatu wydały dodatni wynik. Art. 35 o Senacie został uchwalony bez ustępu domagającego się trzech piątych większości sejmowej przy ponownem uchwaleniu przez Sejm, odrzuconej przez Senat uchwały. Sprawa ta ostatecznie będzie rozstrzygnięta przy trzeciem czytaniu. Lewica w czasie posiedzenia stosowała taktykę parlamentarnej obstrukcji. Odbywały się głównie imienne głosowania. Exposé Witosa wskazało na ogrom i wagę pracy wpłynęło łagodząco na obie strony.

Naczelnik Państwa w Paryżu.

Paryż. Według doniesienia »Temps« z Warszawy przybędzie marszałek Piłsudski dnia 2 lutego do Paryża. Będą mu towarzyszyli min. dla spr. zagr. szef sztabu generalnego ministerstwa wojny, oraz cztery inne osobistości polityczne.

Warszawa. P. Robert Vauche nadesłał do »Journal de Pologne« korespondencję z Paryża, z której wynika, że w czasie pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu nie będą podpisane żadne umowy polityczne ani też wojskowe, natomiast spodziewać się można, iż na czas przyjazdu będą już przygotowane przez przedstawicieli Francji i Polski gotowe do podpisu konwencje ekonomiczne.

Układ polsko-niemiecki.

»Times« utrzymuje, iż pomiędzy rządem polskim a niemieckim, za współdziałaniem komisji międzysojuszniczej, nastąpił układ, na mocy którego obydwa państwa zobowiązują się przeciwdziałać wybuchowi wszelkich zaburzeń na Górnym Śląsku.

G. Śląsk.

Ważna ugoda w sprawie plebiscytu.

Między zastępcą Polskiego Rządu i pełnomocnikiem niemieckim w międzysojuszniczej komisji przyszło do porozumienia w sprawie głosowania na Górnym Śląsku. Niemieccy górnoślązacy, mieszkający w Polsce nie natrafią ze strony władz polskich na żadne przeszkody ani co do głosowania ani co do podróży na Górny Śląsk. Także komunikacja kurjerów plebiscytowych niemieckich między Śląskiem a Polską będzie zapewniona.

Niemcy oświadczyły, że nawzajem i Górno-Ślązacy Polacy, mieszkający w Niemczech, nie doznają żadnych przeszkód (?) ze strony władz niemieckich tak co do podróży, jak i głosowania. Odnosi się to też do komunikacji organizacji plebiscytowych polskich w Niemczech z komisarjatem polskim na Śląsku.

Przygotowania zbrojne.

Fabryki niemieckie w Oberschöneweide pod Berlinem pracują z pośpiechem. Na zamówienie rządu zestawiają fabryki cały szereg samochodów ciężarowych z reflektorami i urządzeniami dla ustawienia karabinów maszynowych. I inne firmy niemieckie odebrały podobne zamówienia. Taksamo jest w pełnym rozkwicie fabrykacja broni w monarsterskich fabrykach. Nie ulega wątpliwości, że i zamówienia tych

firm wychodzą od rządu niemieckiego albo pośredników jego.

Zawiedzione nadzieje.

Bytom. „Schlesische Zeitung", nawiązując do wywodów Simonsa, wygłoszonych w Reichstagu, a zwracających się przeciw nawiązaniu stosunków gospodarczych z Rosją bolszewicką, pochwala to stanowisko Simonsa i stwierdza, że dotychczasowe nadzieje Niemiec, pokładane w bolszewikach, zawiodły. Zdaniem dziennika, Niemcy tylko wtenczas liczyć mogą na powrót normalnych stosunków gospodarczych, jeżli zajmą wobec państ sprzymierzonych na wskroś lojalne stanowisko. Schlesische Zeitung pociesza się, że w tym przypadku mogłyby Niemcy uratować dla siebie Górny Śląsk.

„Profesor przywódcą bojówki".

„Rothe Fahne" ogłasza listek pewnego dyrektora gimnazjum w Zabrzu na Górnym Śląsku do sekretarza jeneralnego Ostmarkenferajnu Nossberga w Berlinie. Skarży się w nim biedny Studienrat, że jest inwalidą wojennym, byłym oficerem Wilhelma a nie pobiera żadnej pensji. Lecz mimo to pracuje dla Vaterlandu. Chodzi o dwuch kijach ale utrzymuje i prowadzi **600 ludzi tajnej bojówki** (Hausschutz) bo grozi wybuch powstania. Dobry ten urzędnik? Co? Mieszka w obwodzie plebiscytowym w Zabrzu, Kaniastr. 7, i imię mu Ernst. Czy dostanie zapomogę od Ostmarkenferajnu za swe usługi, oddane Vaterlandowi? Chyba tak! P.

Anglja o propagandzie niemieckiej.

Zaznaczywszy, że plebiscyt górnośląski odbędzie się, jak się zdaje, dnia 13. marca, korespondent warszawski »Timesa«, największego pisma angielskiego, pisze:

»Główną bronią propagandy niemieckiej jest sztuczne obniżanie marki polskiej. Prawie wszelkie transakcje w tej monecie odbywają się przez banki w Niemczech, które potączywszy się, mogą nadać jej taką wartość jak chcą. Nadto Niemcy nałożyły cła na wywóz z Polski, zmuszając ją do szukania innych i to kosztowniejszych rynków. Jest zdumiewającem, że Niemcy mogą pozwolić sobie na to, by pozbawić się na przeciąg miesięcy znacznego wywozu swych fabrykatów, lecz niewątpliwie osiągają tym sposobem swój cel.

»Dopóki Niemcy mieli siłę wojskową i policyjną, Polacy skarżyli się na gwałt i teror. Skoro rozwiązano w sierpniu Sicherheitswehr, znikła ostatnia sztuczna pomoc, przeważyła się szala i Polacy mogli opanować sytuację, z czego wnosić trzeba, że Polacy ostatecznie są stroną silniejszą. Reemigranci w większości Niemcy mogą zmienić stosunek ten, lecz działającym czynnikiem będzie agitacja. Górnoślązacy są najwięcej na wpływy podatnymi ludźmi na świecie, bo wierzą wszystkiemu co im się mówi. Wszystko od tego zależy, kto uzyska posłuch. A że obie strony zdają sobie z tego sprawę, walka agitacyjna w ostatnich tygodniach przed plebiscytem będzie przerażającą o ile komisja koalicyjna nie wynajdzie jakich środków, by utrzymać agitację w pewnych granicach«.

Niemcy.

Biskupi niemieccy a wyborcy.

Biskupi niemieccy w liście pasterskim zwracają diecezjanom swoim uwagę na wybory mające się odbyć w dniu 20 lutego i proszą wszystkich katolików, aby spełnili swój obowiązek. Każdy katolik oddać ma swój głos.

Także i my Polacy pamiętać powinniśmy o tem, że wszyscy bez wyjątku stanąć powinniśmy w dniu 20 lutego przy urnie wyborczej.

Nowa organizacja wojskowa.

Poznań. »Goniec Śląski donosi, że w Niemczech istnieje pod niewinną nazwą niemieckiego państwowego związku wychowania fizycznego szeroko rozgałęziona organizacja wojskowa, która w odpowiedniej chwili może wystawić od razu armie przeszło miljonową. Instruktorami jej są b. oficerowie i podoficerowie armji niemieckiej, którzy prócz wysokiej płacy otrzymują nadto za każdego nowo pozyskanego członka 50 do 70 marek nagrody. Ćwiczenia i przeglądy odbywają się w Meklemburgu, koło Hanoweru i w Cassel. Filje stowarzyszenia istnieją w większych i mniejszych miastach niemieckich w ogólnej liczbie 13 000. Głównym ich środowiskiem są: Cassel, Strelitz, Gnestrow i Hanower. Na czele organizacji stoją Bülow, Rewentlow i Echterbach.

O kolonje dla Niemiec.

W niemieckim narodzie poczyna odżywać stary duch, a więc powstają też znowu dawne marzenia imperjalistyczne. Bez kolonji trudno urzeczywistnić te marzenia, więc żądają od Anglji i koalicji zwrotu kolonji.

W poniedziałek wygłosił były gubernator Niem. Afryki Wschodniej dr. Schnee w Lipsku wykład o kolonjach. Zebranie wielkie przyjęło rezolucję przedłożoną po tym wykładzie przez prof. dr. Meyera i żądającą zwrotu kolonji niemieckich.

Monarchizm Prus Wschodnich.

Wszechniemieccy rewanżyści zjednoczyli się pod różnemi nazwami dla swych celów. W Królewcu n. p. istnieje poza innemi t. zw. »Związek nieugiętych« (Bunt der Aufrechten.) Związek ten wszechniemiecki nie omieszkał naturalnie obchodzić w dniu 27 stycznia uroczyście urodzin cesarza Wilhelma II. »Ostpreussische Zeitung« poświęca temu »wstrząsającemu« zdarzeniu wstęp taki:

»Związek nieugiętych zwołał zebranie na wtorek wieczorem do sali »Halli« miejskiej, by w godny sposób obchodzić uroczystość urodzin naszego cesarza. Aż do ostatniego miejsca zapełniła nabożna rzesza wszelkiego wieku i stanu wielką salę, by dać wyraz swemu przywiązaniu do ciężko doświadczonej dynastji Hohenzollernów i złożyć otwarte wyznanie swej dumnej wiary w powrót monarchistycznego ustroju państwa« itd. itd.

Ziemia Wileńska.

Przed plebiscytem w Wilnie.

Wilno. Do głównego Komisarjatu wyborczego napływają listy uzupełniające obywateli Litwy Środkowej, mających prawo głosowania, a zamieszkałych chwilowo w Poznańskiem, na Pomorzu i w b. Kongresówce. Sporządzaniem tych list zajmuje się Komitet pomocy Kresom wschodnim, Zrzeszenie urzędników b. zarządu ziem wschodnich, Komitet wileński, Komitet Obrony Kresów i Dyrekcja Kolei wileńskiej. Dotąd zgłoszono 1500 nazwisk.

Starania rządu litewskiego.

Komisja rządząca Litwy Środkowej, uznana przez gen. Żeligowskiego, przystąpiła do swoich czynności. Program tego rządu zapowiada, że Komisja jest bezpartyjną i uważa za główne swoje zadania przeprowadzenie wyborów do Sejmu, troskę o po[illegible] bezpieczeństwo, tudzież poprawę aprowizacji.

Rokowania polsko-litewskie.

Ze strony rządu litewskiego zaproponowano wznowienie konferencji polsko-litewskiej. Jako miejsce konferencji wskazywane jest jedno z miast zachodnio europejskich.

Rosja.

Położenie ludu rolnego.

Ryga. Z Moskwy donoszą, że na kongresie sowietów kilku delegatów chłopskich uskarżało się na udręczenia jakim podlegają chłopi, żyjący tylko nadzieją jakiejkolwiek zmiany stosunków, gdyż w obecnych nie może być mowy o prowadzeniu gospodarstwa skutkiem bezwzględności władz central

Ruch i życie polskie
na Powiślu.

Ruch i życie polskie w Prusach Wschodnich i Zachodnich budzi się coraz więcej, i to z żywiołową siłą i odruchem. Najwięcej zaś w powiatach nadwiślańskich, w tych czysto polskich wioskach, które podczas plebiscytu głosowały jednomyślnie za Polską. Że dziś te wioski nie należą do Polski, winni temu głównie przybysze z Westfalji i Nadrenji, którzy pod strachem utraty zarobku, zmuszeni byli głosować za Niemcami. W każdym razie trudno dziś zaprzeczyć, że polskość na Powiślu, żyje dziś silniej niż kiedykolwiek. Ludność urządza wiece i zebrania, łączy się do społu w »Związku Polaków«, którego znaczenie rozumie dziś doskonale.

I tak w niedzielę dnia 30. stycznia br. odbyły się zebrania na powiat kwidzyński: w Kwidzyniu, Dubielu i Szadłowie, na powiat sztumski: w Nowym Targu, Szenwize i Mikołajkach. O tych trzech ostatnich zebraniach zamieszczamy poniżej krótkie sprawozdanie.

W Nowym Targu o godz. 12 w południe, zaczęło się zebranie Tow. Ludowego i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Wielka i jasna sala p. Radtkiego, wypełniona była po brzegi. Zgromadziła się cała ludność polska Nowego Targu i najbliższych okolic. Po przemówieniach miejscowych działaczy, zabrali głos przybyli ze Sztumu i Olsztyna mówcy. Sekretarz »Związku Polaków« ze Sztumu, objaśnił w krótkich i treściwych słowach o znaczeniu, celach i zadaniach tej organizacji, która pragnie złączyć pod jeden sztandar całą ludność polską z Powiśla, Warmji i Mazur, aby skutecznie bronić jej interesów. Wezwał następnie wszystkich zgromadzonych rodaków i rodaczek, aby swe wszystkie skargi, zażalenia i prośby, zanosili do sekretarjatu »Związku« w Sztumie, który te wszystkie sprawy załatwia ku zadowoleniu całej ludności.

Następny referent, redaktor »Gazety Polskiej« powitawszy serdecznie zebranych skreślił w pouczających słowach obecne położenie ludności polskiej pod panowaniem pruskiem, oraz wszystkie potrzeby i żądania tej ludności tak pod względem narodowym jak i gospodarczym. Jedynym sposobem do osiągnięcia wszystkich żądań ludności polskiej, — mówił referent — jest, aby wszyscy Polacy mieszkający w obrębie Prus Wschodnich i Zachodnich, zostali członkami »Związku Polaków« a tem samem przy nadchodzących wyborach oddali swe głosy, na postawioną przez ten związek listę kandydatów. Mając własnych przedstawicieli w parlamencie i sejmie pruskim, jak i w sejmikach prowincjonalnych i powiatowych, przeprowadzić możemy wszystkie nasze żądania, a wpierwszym rzędzie równouprawnienie naszej mowy polskiej, w szkole, kościele i w życiu publicznym. Posłowie polscy w parlamencie i sejmie pruskim bronić mogą jedynie skutecznie interesów całej ludności polskiej pod zaborem pruskim.

Po ożywionej dyskusji, podczas której niektórzy z obecnych wyrazili swe zapatrywania, załatwione zostały przez sekretarza związkowego i wicepatrona Związku Zawodowego zażalenia i skargi miejscowych robotników.

Drugie zebranie wyborcze odbyło się w tym samym dniu w Szenwizie. O godz. 5-tej popołudniu, zebrali się w gospodzie p S. wszyscy robotnicy z tutejszego majątku, celem omówienia spraw zawodowych. Zebranym wyjaśnił przybyły ze Sztumu sekretarz obwodowy »Związku Polaków« o Zjednoczeniu Zawodowem Robotników rolnych i przedstawił im konieczną potrzebę należenia do tej organizacji. Robotnicy rolni z Szenwizy i najbliższych okolic oświadczyli swą gotowość do przystąpienia do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. O potrzebie należenia do tego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, mówca potrafił nawet przekonać tych, którzy dziś należą chwilowo do podobnej, niemieckiej organizacji socjalistycznej.

Przemowa wicepatrona patronatu dla spraw robotniczych przy »Związku", wywarła wsród obecnych duże wrażenie. Mówca prostemi słowy, określił niedolę robotnika polskiego, tak u polskich jak i niemieckich panów i zachęcił wszystkich do wspólnej pracy nad polepszeniem swego bytu. W silnej organizacji — twierdził mówca — polepszyć możemy jedynie nasze smutne stosunki i uzyskać całkowitą niezależność od panów. Taką silną organizacją jest Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które ma na celu obronę robotnika przed wyzyskiem pracodawców.

Wybrano następnie męża zaufania, który utrzymywać będzie ścisłą łączność między robotnikami tutejszymi a »Zjednoczeniem«. Po przemowie redaktora »Gazety Polskiej« zakończono zebranie, a część zebranych jak i cała młodzież polska z Szenwizy udała się furmankami na przedstawienie i zabawę polską w Mikołajkach.

W Mikołajkach zaś o godz. 5-tej popołudniu w sali ochronki polskiej odprawiono zebranie Tow. Ludowego, którego członkowie zebrali się znowu po dłuższym czasie i to w wielkiej nadzwyczaj liczbie. W sali ochronki znajdowało się bowiem przeszło 20[illegible] osób, tak z wioski jak i najbliższych okolic. Po zagajeniu zebrania przez miejscowego, tymczasowego prezesa, zabrał głos sekretarz obwodowy »Związku Polaków« ze Sztumu, który po omówieniu s[illegible] wodowych i robotniczych, przygotował zebranych [illegible] nadchodzących wyborów. Referat o ogólnem położeniu ludności polskiej w stosunku do nadchodzących wyborów, wygłosił redaktor »Gazety Polskiej«. Słowa tego referenta spotkały się z ogólnem uznaniem. Wicepatron spraw robotniczych przy »Związku«, nawiązując do wywodów poprzednich mówców, wskazał konieczność należenia wszystkich miejscowych robotników do »Zjednoczenia Zawodowego«. W dyskusji zabierało głos kilka miejscowych rodaków. Wybrano też męża zaufania, utrzymującego ścisłą łączność ze »Zjednoczeniem«.

W ten sam wieczor odbyło się w Mikołajkach przedstawienie i zabawa polska, przy udziale blisko tysięcznej rzeszy ludności polskiej ze wszystkich najbliższych okolic. Zagrano jednoaktową sztukę Franciszka Domnika p. t. »Wigilja św. Andrzeja«. Jak na miejscowe siły, przedstawienie wypadło bardzo udatnie. Wszyscy grający starali się wywiązać jak najlepiej ze swych ról. Szczególnie rola Karpiela, Stacha, Marynki i Jaśka odegrana została z właściwym zrozumieniem rzeczy. Reprezentantem humoru był Kapusta którego ucharakteryzowanie i wielce ucieszne ruchy, wywoływały salwy śmiechu wśród zebranych. Spiewy i tańce spotkały się z silnymi [illegible] skami, niemniej jednak i całe wykonanie tej ludowej sztuki. Zaleca się jednak bardzo, przyszłem wykonaniu tej sztuki, trochę więcej we[illegible] życia i fantazji.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna trwająca do późnej nocy. Po ciężkiej, tygodniowej pracy, młodzież polska jak i starsi, znaleźli należną rozrywkę. Przy dzwiękach rozkosznych melodji, wś[illegible] ochoczych pląsów, zapomniano o troskach powszedniego dnia. Wszyscy podniesieni na duchu, powrócili do domów, unosząc z sobą atmosferę polskiej sztuki i zabawy ludowej. I

nych, rekwirujących nadmierne ilości zboża i inwentarza i skutkiem biurokratyzmu urzędów sowjeckich.

Stolica Rosji w nędzy.

Ryga. Z Piotrogrodu donoszą, że miasto liczy 250 000 mieszkańców. Brak żywności jest daleko większy aniżeli w Moskwie. Osoby prywatne, wyjeżdżające z Piotrogrodu, są zobowiązane stawić zakładników, ażeby dać gwarancję dla ich powrotu. Lecz mimo to zmniejsza się liczba ludności w Piotrogrodzie.

Belgja.

O odszkodowania dla Belgji.

Wedle »Echo de Paris« oświadczyła Belgja, że rości sobie pierwszeństwo co do odszkodowania niemieckiego i pragnie otrzymać swoje 2 i pół miljardy jak można najwcześniej i zdecydowana jest nawet zażądać dla siebie całej pierwszej niemieckiej raty.

Belgja dla Polski.

Bruksela. Królowa belgijska oświadczyła posłowi polskiemu Sobańskiemu, że ma zamiar ofiarować wojsku polskiemu swoją prywatną przewożoną kaplicę.

Włochy.

Zaburzenia wśród nacjonalistów.

Z Medjolanu donoszą, że nacjonaliści włoscy t. zw. związku Fascystów zburzyli i podpalili po swej demonstracji ekspedycję i księgarnię pisma socjalistyczno-radykalnego Avanti. I w Modenie zdemolowano drukarnie radykałów. W Modenie wzięli narodowcy włoscy szturmem dom socjalistyczny. W Ferrarze, Perugji i Turynie doszło do krwawych walk ulicznych, w których zabici i ranni.

Winę ponoszą komuniści, którzy zamordowali kiku patrjotów włoskich w Modenie.

O port w Tryjeście.

Rokowania między Włochami i Czechosłowacją w sprawie portu w Tryjeście doprowadziły do zupełnego porozumienia. Część portu została zarezerwowana na przeciąg 2 lat dla użytku Czechosłowacji, i prace w celu utworzenia portu wolnego będą możliwie przyśpieszone. Zgoda nastąpiła również w sprawie taryf morskich dla Czechosłowacji.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 1. lutego 1921.

— **Konsul generalny w Królewcu.** Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Królewcu p. Stanisław Srokowski mianowany został konsulem generalnym.

— **Ajencja Konsularna Rzeczypospolitej Polskiej** w Olsztynie podaje do wiadomości co następuje: Główny Urząd Przywozu i Wywozu w Warszawie oraz Urzędy okręgowe stale otrzymują od firm zagranicznych oferty i propozycje dokonania transakcji handlowych. Celem uniknięcia zbytecznej korespondencji i zapoznania cudzoziemców z organizacją handlu w Polsce, Ajencja Konsularna donosi, że nasze urzędy przywozu i wywozu nie prowadzą na własną rękę żadnych operacji handlowych, będąc powołani jedynie do regulowania spraw obrotu towarowego z zagranicą w myśl ustaw z dnia 15. lipca z. r. Wszelkie zgłoszenia w tem kierunku interesntów zamieszkałych w obwodzie rejencji Olsztyńskiej najlepiej skierowywać za pośrednictwem Ajencji Konsularnej Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie.

— **Tablice honorowe.** (S.) Umieszcza się obecnie w kościołach resp. gmachach publicznych tablice honorowe (Ehrentafel), na których wyryte są nazwiska tych wszystkich z gminy resp. parafji, którzy za ojczyznę niemiecką śmiercią bohaterską (Heldentod) polegli. Na tablicach umieszcza się także nazwiska Polaków. Wiadomo, iż rząd cesarski gwałtem wcielał w swoje szeregi Polaków narzucając im przysięgę i zmuszając ich do walki przeciwko koalicji a nawet przeciwko własnym braciom swoim. Dopuszczał się więc rząd cesarski niesłychanego gwałtu i ma na sumieniu przelaną niewinnie krew setek tysięcy Polaków zmuszonych do oddania życia swego w ofierze dla wrogich idei polskiej celów imperjalistycznego cesarskiego rządu. Dajcie więc takim Polakom przynajmniej w grobie spokój i nie umieszczajcie nazwisk ich na waszych tablicach honorowych. Szanujemy wasze uczucia, przed poległemi za ojczyznę bohaterami waszemi chylemy czoła, ale zrozumcie i szanujcie także uczucia nasze. Tablica bowiem, na której choć jedno nazwisko takiej polskiej ofiary imperjalizmu niemieckiego figuruje, nie jest tablicą honorową. A są takie tablice. Czy mamy wam takowe palcem wskazać?

— **Sprawy podatkowe.** Prasa niemiecka donosi, że obecnie każdy sam starać się musi o to, aby podatki jego były zapłacone. Jeżeli podatki nie zostaną zapłacone, natenczas przychodzi urzędnik, który odbiera pieniądze lub też zaraz fantuje, jeżeli pieniędzy nie otrzyma.

— **Kandydaci konserwatywni.** Do parlamentu postawili konserwatyści na pierwszem miejscu znanego junkra hrabiego Gerharda Kanitza. Na trzeciem miejscu figuruje znany germanizator i renegat mazurski Superintendent Hensel z Jańsborka autor sławetnej broszury »Die evangelischen Masuren«. Do sejmu pruskiego postawili konserwatyści w celu zamydlenia oczu Mazurom gbura Jana Krischicka z Starych Werdrów w szczycieńskim powiecie, który nawet dobrze językiem niemieckim nie włada.

— **Per actum est.** (S). »Allensteiner Volksblatt« wytoczyła kolubrynę przeciwko koleżance swej »Allensteiner Zeitung«, wystrzeliła, i dobiła biedaczkę. W artykuliku »O si tacuisses« pisze ciotka centrowca w nr. 24:

„W roku 1919 naprzykład, gdy przez pewien czas duch w naszym obwodzie był nieco przygnębiony i gdy prasa nasza całą siłą pesymizmowi opierać się musiała, wyszło z redakcji „Allensteiner Zeitung“ oświadczenie do pewnego miejsca (podpisane także przez wydawnictwo), że mało jest nadziei utrzymania obwodu przy niemczyźnie. Byłoby lepiej gdyby szukano porozumienia z Polakami, a w tym kierunku pracować będzie „Allensteiner Zeitung“.

Otóż jest bomba z pogodnego nieba. Wila Harichowa zadrżała w posadach. O zgrozo! „Porozumienie z Polakami“. Toć to przecież „zbrodnia“ graniczaca z „zdradą stanu“. Dla tego też ciotka centrowa wystrzeliwszy kolubrynę skaka z radości jak naga w pokrzywach.

— „**Gdański komisarz Attolico, przyjacielem Polaków**“. Dowieść tego chciała „Königsberger Allgemeine Zeitung“. Ale w jaki sposób? Oto p. Dr. Attolico nie nadaje się na komisarza, bo długo sypia, późno przychodzi do służby, żyje bardzo podpadająco t. zn. w sylwestra wyjechał z swą sekretarką do Sopotu a

Obwieszczenie
w sprawie głosowania na G. Śląsku.

Sekretarjaty Związku Polaków

każdego czasu przyjmują zgłoszenia tutejszych mieszkańców pochodzących z Górnego Śląska, a zamierzających wyjechać na czas głosowania z powrotem do Górnego Śląska.

Nasze sekretarjaty służą wszelką radą i pomocą.

Zgłaszać się należy albo w Olsztynie „Hotel International“ do sekretarza obwodowego na Warmję p. Baczewskiego, albo w Sztumie do sekretarza obwodowego na Powiśle lub też do biura agencji prasowej w Resursie w Kwidzynie.

Sekretarz Jeneralny
Związku Polaków.

pozatem jest przyjacielem Polaków, co nie może ulegać wątpliwości, bo był w Warszawie i rozmawiał tam w sposób przyjacielski z dziennikarzami polskimi. Nie jest on więc godnym następcą Sir Reginalda Towera, stwierdza z ubolewaniem wszechniemiecki blat partji Stinesa.

Ale dzień potem bez wstydu podaje telegram Dr. Attolica do Herberta Hoovera w sprawie pomocy w odżywianiu dzieci gdańskich. Znamienny to fakt dla prasy niemieckiej, której agitacja droższa jest niż etyka dziennikarska. P.

* **Szczytno.** Nienawiść do polskości jeszcze tutaj nie wygasła. Nawet żonę redaktora p. Jaroszyka nie pozostawia się w spokoju. Jakieś niedorostki wołają za panią J. na ulicy »Pollacksche«. Czy takie wybryki Niemcy także uniewiniać będą, jak bicie dzieci polskich niemieckim patryotyzmem („ausgesprochenes Nationalgefühl“)? — Konserwa rozporządzając obfitemi środkami finansowemi rzuciła się całą siłą na biednych Mazurów. Od dłuższego już czasu łowi Mazurów do swego związku »Bund der Landwirte«, którego prezesem jest sławetny junkier i reakcjonista Oldenburg-Januschau. »Bund« ten urządza obecnie zgromadzenia w wioskach mazurskich. — Na zebraniu niemieckiej partji ludowej w Szczytnie przemawiał nadsekretarz rządowy Piorreck (!!). Z powodu panującego zimna (!) skrócić (!) musiał rzekomo wykład. Radykali niemieccy jednakże zimna się niebali i zręcznie wykorzystali sposobność do propagowanie swoich idei.

* **Wielbark.** Tutejsi hurrapatrjoci wysłali z okazji pewnego festynu patrjotycznego telegram do bożka swego Hindenburga. Hindenburg odpowiedział, a patrjoci nie posiadają się z radości z powodu tak niesłychanego zaszczytu, który ich spotkał.

* **Kwidzyn.** (S.) »Neue Westpreussische Mitteilungen« zamieszcza w nr. 23 brutalną i ordynarną napaść na Polaków. Roi się w tym artykule od wyzwisk w rodzaju »Pollacken«, »Pleitegeier« itd. W końcowym zaś ustępie posuwa się pismak hakatystyczny wprost do groźby pod adresem Polski pisząc: »Pewnego dnia i u nas na wschodzie rozstrzygnie się czy my Polacy czy też Niemcy rządzić tu będą, rozstrzygnięcie nastąpi wbrew zaprowadzonych pomiędzy Berlinem a Warszawę »Verständigungs D-Züge«. — »Krzyżackiego gadu nie ugłaszcze nikt«.

Odbyło się tutaj zebranie centrowców, na którem mówca ostro wystąpił przeciwko konserwatystom i sposobie ich agitacji. Centrum odsunęło się również od »Heimatferajnów«, które pewien mówca nazwał narzędziem w ręku konserwatystów.

* **Kwidzyn.** „Oberschlesiertag“ urządzony w niedzielę 23. stycznia nie udał się niemcom. Pan Bóg im jakoś nie chce błogosławić, bo slota była taka, że mało kto wyszedł na ulicę. Wieczorem na zebraniu w strzelnicy toć mocno hałasowali i telegramy wysyłali. Ale co im telegramy pomogą, kiedy Ślązacy nie chcą do nich należeć. A o pieniądzach, jakie zebrali, to wcale nie wspominają. Jakoś nawet niemcy sami na niepewne ryby dawać nie chcieli.

* **Malbork.** (S.) Tutejsza »Marienburger Zeitung« zamieściła również sfabrykowany »Aufmarschplan« wojsk polskich siejąc popłoch pomiędzy »landsmanami«. — Tutejszy „Gardeferajn“ obchodził urodziny Wilhelma i wysłał nawet do Doorn telegram gratulacyjny.

* **Gdańsk.** Szalejący wicher wyrządził w porcie gdańskim dość znaczne szkody. Amerykański parowiec «President Grant» urwał się z liny i położył się w poprzek wjazdu do portu, parowiec «Hochland» urwał się również i położył się w poprzek wolnego portu, zagrażając berlinkom. Oprócz tego wjechał wieczorem na wieliznę parowiec «Ilgeur»; załoge, składającą się z 7 ludzi uratowano za pomocą aparatu rakietowego.

* **Gdańsk.** Wyjeżdżając z Gdańska, dr. Attolico wystosował do Komisarza Rzeczypospolitej min. M. Biesiadeckiego list pożegnalny, utrzymany w nadzwyczaj serdecznym tonie, i nawiązający do wypróbowanej przyjaźni polsko-włoskiej. Do listu tego dołączył dr. Attolico wytworny upominek, w postaci dwóch medali, wybitych we Włoszech ku pamięci wielkiej wojny o wielkość Włoch. Medale te są prawdziwem cackiem artystycznem.

Tymczasowy Komisarz Gdańska, Dr. Attolico przysłał na ręce Ministra Sapiehy telegram z serdecznem podziękowaniem za przyjęcie, jakiego doznał w Warszawie.

— **Bank Dyskontowy Gdańsk-Bydgoszcz** zamierza podwyższyć kapitał akcyjny z 12 na 50—100 mil. marek. Podwyższenie to ma się dokonać w ciągu lutego. Jak się dowiadujemy, widoki podwyższenia są pomyślne i kapitał potrzebny przeważnie jest zapewniony. Do zarządu wstąpili jako zastępcy głównego dyrektora p. W. Kukowskiego pp. Dr. Michał Szuca z Gdańska i Antoni Pampuch z Bydgoszczy. Bank nabył nieruchomość w Warszawie na Nowym Świesie i otwiera tam oddział, na razie na Trębackiej 13 pod kierownictwem p. Dr. Niklaszewskiego. Akcje mają w najbliższym czasie pójść na giełdę. Bank Dyskontowy posiadający oddziały w Brodnicy, Grudziądzu, Olsztynie, Pucku, Sopocie. Tczewie Starogardzie i Wejherowie jest najważniejszą polską instytucją finansową na Pomorzu.

Bank Dyskontowy

Towarzystwo Akcyjne **Bydgoszcz-Gdańsk** Towarzystwo Akcyjne

zamierza podwyższyć kapitał akcyjny z 12 miljonów marek polskich

na 50—100 miljonów marek polskich

które mają partycypować w dywidendzie od 1-go stycznia 1921.
Formalne podwyższenie ma nastąpić na nadzwyczajnem walnem zebraniu 15-go lutego 1921.
Już teraz przyjmujemy wpłaty na akcje nowej emisji oprocentowując wkłady te po 5 procent.
Dawnym akcjonarjuszom zamierza się udzielić prawa dokupu do nowych akcji

z 1-3 emisji na 1 starą 3 nowe akcje po 120 procent
z 4 emisji na 1 starą 1 nową akcję po 150 procent

nowi akcjonarjusze zaś otrzyjmują

akcje 1000-markowe po 2000 marek,

przyczem zastrzega sobie Bank prawo repartycji.
W razie gdyby podwyższenie nie przyszło do skutku, Bank ma prawo do 1-go lipca 1921 wypłacone kwoty zwrócić.

Wkłady przyjmują:

Centrale i Oddziały Banku Dyskontowego w Bydgoszczy, Gdańsku, Grudziądzu, Warszawie (Trębacka 13), **Brodnicy, Olsztynie** (Warmja), **Tczewie, Wejherowie, Starogardzie, Pucku i Sopocie.**

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej"

poleca następujące nowo nadeszłe książki:

POWIEŚCI:

Marja Radziewiczówna
Byli i będą . . . . 16·—
Hrywda . . . . 16·—
Dewajtis . . . . 16·—
Klejnot . . . . 15·—
Edward Ligocki
Sambra i Moza . . . . . . 15·—
Władysław St. Reymont
Za frontem . . . . 12·—
Rok 1794 Insurekcja . . . . 16·—
Juljusz German
Światła z daleka . . . . . . 20·—
Józef Weyssenhoff
Syn marnotrawny . . . . . 16·—
Gabryela Zapolska
Śmierć Felicyana Dulskiego . . 6·—
Jerzy Gąssowski
Ziarna Szaleju . . . . . . 15·—
Emma Jeleńska
Jubileusz (nowele) . . . . . 15·—
Włodzimierz Perzyński
Polityka . . . . 7·50
Uczniaki . . . . 20·—
Wiktor Gomulicki
Siodme Amen . . . . 9·—
Lew Walacce
Bóg się rodzi . . . . . . 10·—
Zofja Urbanowska
Wszechmocni . . . . . . 13·50
Kazimierz Gliński
Bonawentura Dzierdziejewski . 25·—
Zygmunt Bartkiewicz
Krwią i atramentem (nowele) . 15·—
Bronisława Włodkówna
Proste dzieje . . . . . . 9·—
Jan Huskowski
Gesty . . . . 12·—
Marion Nad Arnem i Sekwaną . 25·—
M. H. Szpyrkówna
Będziesz maleńką . . . . . 12·50

LITERATURA:

Kazimierz Przerwa Tetmajer
Wybór poezji . . . . 20·—
Marja Konopnicka
Śpiewnik historyczny (1767-1863) 10·—
Niewiadomska i Bogucka
Nasi pisarze . . . . 25·—
Dr. Józef Reiss
Bethoven . . . . 16·—
Historja muzyki w zarysie . . 35·—
Szymon Askenazy
Gdańsk a Polska . . . . . . 16·—
Adam Grzymała Siedlecki
Wyspiański . . . . 16·—
Artur Górski
Tarcza Heraklesa (poematy greck.) 4·—
Oswald Balzer
Konstytucja Trzeciego maja . . 7·—
Juljusz Kleiner
Juljusz Słowacki, 2 tomy . . . 60·—

DLA DZIECI i MŁODZIEŻY:

Mayne-Reid, Kapitan
Dolina bez wyjścia (z obrazkami) 15·—
Porwana siostra „ 8·—
Pobyt w Pustyni (opraw. z obraz.) 20·—
Młodzi żeglarze „ „ . 20·—
Zuzanna Morawska
Wilcze gniazdo (opraw. z obrazk.) 15·—
Jonatan Swift
Podróże Gulliwera (opr. z obrazk.) 15·—
C. Niewiadomska
O czem Zosia niewiedziała
oprawa z obrazk. . . 15·—
Ludwik Anczyc
Robinson Kruzoe (z obrazk.) . 15·—
Marja Weryho
Co słońko widziało (dla mał. dzieci)
(opraw. z obrazk.) 20·—
Sienkiewicz
Quo Vadis (opraw.) . . . . . 10·—

Polecam cebule cytawskie,

centnar 45 marek włącznie miecha w ładunkach wagonowych po 200 centnarów ze stacji Magdeburg. Ze stacji olsztyńskiej po 60 marek za centnar.
Oczekuję odwrotnych zamówień.

H. Lünenschloss, Olsztyn
Schieferberg Nr. 1.

Kupuję każdą ilość KARTOFLI w ładunkach wagonowych oraz świeże JAJA po cenach dziennych.

40.000 marek

poszukuje się na pewną hipotekę na kamienicę w Olsztynie. Zgłosz. do eksped. »Gazety« pod nr. 206.

Zamiana! Majątek

350 mórg w pow. grudziądzkim, na majątek w Prusach Wschodnich lub Zachodnich ew. za dopłatą bez pośrednictwa do zamiany.
Oferty pod „K. V. 819" do ekspedycji Gazety Olszt.

Ława do spania

(szlombank) jest na sprzedaż.
Zbikowski, ul. Szańcowa 12.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.